Nr. 39. Kraków, 26 Września 1896. Rok XIII.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Główne przyczyny obniżenia się cen produktów rolniczych.

(Dokończenie).

W drugim artykule wstępnym *Wiener Landw. Zeitung* podpisanym literą S., co do którego jednak zastrzega się Redakcya tego pisma, iż nie podziela wszystkich zapatrywań autora, jest mowa przeważnie o ucisku rolnictwa przez kapitał, o niewłaściwej konkurencyi zboża rosyjskiego i o giełdowej grze terminowej *in blanco*. W końcowem tylko zestawieniu najważniejszych potrzeb rolnictwa, mieści się w pierwszym zaraz punkcie żądanie zaprowadzenia waluty podwójnej. Lubo więc niektóre wywody tego artykułu, nie wytrzymałyby gruntownej krytyki, to jest on wszakże znamiennym w obecnych czasach i dopełnia w krótkości to, co w rozprawie hr. Kolowrat'a tylko naszkicowanem lub zupełnie opuszczonem zostało. Jest on po części i programem wyborczym.

Przechodząc do szczegółów, autor zaprzecza istnieniu nadprodukcyi, którą wskazywano nam dotychczas jako źródło obecnego upadku rolnictwa. Obecnie sprawa ta została już przesądzoną. Uczeni i bezstronni agrarzyści niemieccy, oraz zawodowi znawcy stosunków giełdowych, jak: Wood, Davis, Smith, Gülpen i inni, czuli się obowiązani wyświetlić prawdę i siłą faktów obalili bronioną przez pisma kapitalistyczne teorye o mniemanej nadprodukcyi. Nawet niezwykle zwiększony wywóz zboża rosyjskiego, który niestety popierany jest przez koleje austryackie zapomocą zniżonych taryf, odbywa się na mało jeszcze znanych i zupełnie błędnych podstawach. Nie dawno dr. Gustaw Ruhland dowiódł przekonywująco, że nie potrzebowalibyśmy narzekać na tę konkurencyę, gdyby rosyjskiemu ludowi rolniczemu dozwolonem było nasycić się własnym chlebem. Największa część wywozu zboża rosyjskiego jest pożywieniem oderwanem od ust biednych producentów! Mimo że przestrzeń uprawna i ilość zasiewów wzrosły tylko o 60%, plony zaś obniżyły się także o 6%, a ludność pomnożyła się o 30%, wywóz zboża z Rosyi wzmógł się od r. 1861 blisko o 500%! Liczby te wykazują już dostatecznie cały charakter konkurencyi rosyjskiej. Przyczyną jej nie jest włościanin, sprzedający dobrowolnie swoje zboże, lecz lichwiarz, odbierający mu je zaraz po wymłocie dla wysłania zagranicę. W r. 1861, w którym tysiące ludności rolniczej umarło w Rosyi śmiercią głodową, kapitaliści tego kraju zdołali podnieść wywóz zboża do tego stopnia, iż mimo o 20% mniejszego zbioru, dorównał on cyfrze roku 1888, który był niezwykle urodzajnym. Wśród takich stosunków nie można się też dziwić, iż oddano obecnie w Rosyi 1900 obszarów dworskich na sprzedaż licytacyjną, które też przeszły na własność banków.

Wobec więc należytego wyjaśnienia rzeczy, nie może być mowy o nadprodukcyi, lecz o rabunku dokonywanym na rosyjskiej ludności rolniczej, o wprowadzeniu waluty złotej i terminowej grze giełdowej towarem nieistniejącym, które są głównemi przyczynami obecnych, rujnujących rolników cen zboża. Zarówno zatem jak to zrobili rolnicy niemieccy, powinni i austryacko-węgierscy złączyć się ściśle w żądaniu zniesienia handlu terminowego *in blanco* i należytego uwzględnienia tamtejszej ludności rolniczej przy odnowieniu umowy handlowej z Rosyą (?). Przedstawiciele rolnictwa w Radzie państwa powinni zająć się dokładniejszem zbadaniem stosunków gospodarczych, a wtedy nie będzie zbyt łatwem poddawać im błędne minemania, co do rzeczywistych przyczyn dnisiejszego upadku ekonomicznego. Jak długo jednak posłowie nasi łączyć się będą w zapatrywaniach swoich z partyą kapitalistyczą, tak długo o polepszeniu stosunków dzisiejszych nie może być mowy.

Stoimy obecnie w przededniu nowych wyborów, od wyników ich zależeć będzie, czy w czasie najbliższym uzyskamy skuteczną pomoc dla rolnictwa. Pruski minister rolnictwa v. Miquel powiedział, że „następne 30 lat muszą być poświęcone rolnictwu". Konieczność ta również i w Austryi powinna być uznaną, a zależy to od energicznego wystąpienia przedstawicieli naszych.

Z licznych potrzeb rolnictwa wymienia autor jako najpilniejsze:

1. Jak najspieszniejsze zniesienia handlu terminowego towarem papierowym i wprowadzenie waluty podwójnej.

2. Organizacyę zawodową rolników, opartą na podstawie narodowościowej.

3. Urządzenie szpichlerzy zbożowych podług wzoru składów niemieckich.

4. Dostateczne zastępstwo interesów agrarnych w korporacyach ustawodawczych.

Po uzyskaniu tych czterech potrzeb najważniejszych, możemy starać się o urzeczywistnienie dalszych uchwał programu Aussigskiego, powziętych na wiecach rolniczych, naprzód w Aussig, a potem i w innych miejscowościach. W uchwaleniu powyższych czterech punktów wyprzedziły już nas Niemcy od dawna; obyśmy przynajmniej poszli za ich przykładem!

Nowy sposób uszlachetniania zbóż.

Podług

prof. dra G. Liebschera*).

Od dosyć dawna już w hodowli zwierząt przekonano się o potrzebie poznania przez hodowcę zależności, jaka panuje pomiędzy cechami zewnętrznemi, widocznemi i dającemi się zmierzyć, a własnościami wewnętrznemi, fizyologicznemi, dającemi się nadto określić bezpośrednio, a które jednakże orzekają o użyteczności zwierzęcia. Jako przykład przypominamy wydawanie sądu o usposobieniu, zdolnościach opasowych, mleczności i t. p., z przymiotów skóry, rogów, kończyn i t. d.

Zupełnie podobne wypadki zachodzą w dziedzinie hodowli roślin, z tą jedynie różnicą, że dotychczas posiadamy jeszcze niezmiernie mało doświadczenia w tem, jakie cechy roślin, dające się zewnętrznie poznać, uważać możemy jako wyraz wewnętrznych własności fizyologicznych, niewidocznych, lecz warunkujących użytkowość rośliny. Nad dopełnieniem tych braków naszej wiedzy, nad stworzeniem nauki o stronie zewnętrznej roślin, a przedewszystkiem zbóż, autor niniejszego pracował przez długie lata. Z cennych wyników tej pracy pozwolimy sobie tutaj podzielić się kilkoma spostrzeżeniami, mającemi doniosłe znaczenie dla praktyki rolniczej.

Hodowla zbóż ma do spełnienia dwa przeważnie zadania. Pierwsze polega na wyprodukowaniu odmiany, odznaczającej się plennością. Właściwość ta, rozumie się, może tylko wystąpić tam, gdzie poświęcają dużo kapitału na obrobienie i nawiezienie pola. Drugie zadanie polega na wytworzeniu odmiany, która jest w stanie wyzyskać lepiej dane warunki produkcyi przez to, że dostarcza cenniejszy wytwor, co przedewszystkiem będzie miało miejsce u odmian, odznaczających się pomyślnym stosunkiem ziarna do słomy, przy normalnym rozwoju całej rośliny. Przy najniższych nawet cenach ziarna zbóż będzie ono zawsze produktem o wiele cenniejszym od słomy, zatem i wartość sprzętu będzie wzrastała w miarę wzrostu stosunku pomiędzy słomą a ziarnem na korzyść tego ostatniego. Z tej przyczyny dokładaliśmy oddawna wiele starania, żeby uchwycić te cechy, które pozwalają wnioskować o zdolności zboża do wytwarzania większej plenności ziarna. Jako takie właśnie cechy w pszenicy „Square head" wymienić możemy pałkowaty układ kłosa, u góry bardziej zwarty, niż u dołu, a u owsa większe rozgałęzienie wiechy. Najważniejszą wszakże cechą, z dotychczas nam znanych, jest możliwie najmniejsza ilość węzłów na źdźble. Odrębność ta ma nadto jednakowe znaczenie dla wszystkich rodzajów zbóż, a przynajmniej dla znacznej liczby odmian pszenicy, żyta, owsa i kukurudzy, względnie dla wszystkich rodzajów i odmian zbóż, które dotyczczas byliśmy w stanie poddać doświadczeniu. Wszędzie, gdzie się nam z tą cechą spotkać udało, znajdowaliśmy zmianę w całej budowie rośliny. Międzywęźle górne lub obydwa najwyższe są znacznie wydłużone, niższe zaś, przeciwnie, zostają skrócone i zgrubiałe, w porównaniu do odpowiednich międzywęźli roślin o większej ilości węzłów. Dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto, czy rośliny, u których spostrzegamy mniejszą stosunkowo ilość międzywęźli, posiadają rzeczywiście mniej węzłów, czy

*) *Z Fühling's Landw. Zeitung.* Przetłómaczony w *Gazecie rolniczej.*

też niżej położone z nich są tak skrócone, że traci się pewność zaliczenia ich do nadziemnych części rośliny. Wzgląd ten wszakże sprawy nie zmienia, gdyż nie wpływa na osłabienie spostrzeżenia, że przez wybór roślin z małą ilością międzywęźli nadziemnych i oddzielny wysiew otrzymanego z nich nasienia, osiągamy możność wyhodowania odmiany, wyróżniającej się zwiększoną plennością ziarna.

Łatwo i pewnie przelewającą się dziedziczność tej cechy stwierdzieliśmy przez doświadczenia z żytem i owsem, oraz przez wieloletnie spostrzeżenia dokonywane przy uprawie pewnych odmian żyta i pszenicy, w których większa lub mniejsza ilość międzywęźli występowała jako cecha odmiany, która dopiero wtedy zasługuje lub zasłuży na to miano, jeżeli na pewno przelewa się na potomstwo.

Co do znaczenia naszych cech dla uprawy zbóż w szerszym zakresie, w polu, podać możemy dotychczas tylko wyniki jedynego doświadczenia, dokonanego w polu z owsem. Wysiew ziarna, otrzymanego z roślin z większą ilością węzłów (A) i mniejszą (B) wydał plon na powierzchni 15 metrów kwadratowych:

	A	B
W snopie	161 kg.	176 kg.
w ziarnie	55 kg.	62·5 kg.
w słomie	106 kg.	113·5 kg.
Na 100 kg. słomy przypada ziarna	51·9 kg.	55·1 kg.

Plon ziarna na obydwóch działkach znajduje się w stosunku jak 100 : 114. Plon słomy na obydwóch działkach znajduje się w stosunku jak 100 : 107.

Wartość tego doświadczenia, również jak i dwóch z niem zgodnie brzmiących doświadczeń z żytem i owsem, wykonanych w szkółkach zbożowych, nabiera większego znaczenia wskutek faktu, że żyto Petkuskie, które w doświadczeniach porównawczych w Niemczech, zainicyowanych przez Towarzystwo rolnicze niemieckie, w ciągu 4 lat przewyższało inne odmiany żyta plennością ziarna w przecięciu o 10% i wyróżniało się od innych stosunkowo znaczną liczbą roślin o małej ilości węzłów. Również pszenica „Square head“, uszlachetniona przez p. Strubę w Szlansztedt, która na konkursie hodowli pszenic „Square head“ wydawała przez 3 lata najwyższe plony ziarna, w porównaniu do innych hodowli tej odmiany posiadała największą ilość źdźbeł o małej liczbie węzłów i najmniejszą ilość wielowęzłowej słomy.

Z dotychczasowych wywodów naszych jasnem się staje, że znaczenia wyboru roślin z małą ilością węzłów jako materyału do dalszej hodowli nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby przez to zwiększał się plon ziarna, ponieważ wybranym źdźbłom brak jednego międzywęzła długości dwóch lub trzech centymetrów. Znaczenie bowiem hodowlane tej cechy jest nieskończenie większe, niżby można było oczekiwać po prostym braku jednego węzła. Przeciwnie, zmniejszenie ilości węzłów trzeba uważać jako zewnętrznie dającą się zauważyć wskazówkę, iż z nieznanych przyczyn wewnętrznych, roślina posiada własność wydawania potomstwa, odznaczającego się nietylko energią życiową, lecz i zdolnością wytwarzania, względnie wielkiej ilości ziarna w procentach ogólnej wagi całkowitego plonu. W doświadczeniach porównawczych z uprawą żyta (Tow. roln. niem.) mieliśmy np. cały szereg odmian, które przeciętnie wydały jednakowe plony na wagę w snopie; ogólna wysokość plonu zależała zatem oczywiście w większym stopniu od przymiotów roli i stanu atmosferycznego, niż od własności odmiany. Pomimo to, żyto Petkuskie przewyższyło znacznie wszystkie inne odmiany wartością pieniężną plonu, gdyż wyróżniło się ono od innych odmian zdolnością przetwarzania tych ilości organicznej substancyi, które grunt i pogoda pozwoliły wytworzyć, na wysoki udział procentowy ziarna.

Zalecany tutaj przez nas sposób postępowania, pod względem wykonania, jest nader prosty i posługiwać się nim może każdy rolnik, który zechce się zająć uszlachetnieniem ziarna do siewu. Ilość pracy wyłożonej jest bardzo mała i koszty prawie żadne, a postępowanie to pozwala się spodziewać podwyższenia plonu zbóż, które napewno nie przecenimy, obliczając je na 5—10%.

Premiowanie w Wilamowicach.

C. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie urządza w miarę środków, którymi rozporządza, mniejwięcej w każdym powiecie politycznym rokrocznie premiowanie bydła włościańskiego. Tegoroczne rozdawanie nagród w Wilamowicach zasługuje na szczególniejszą uwagę, ponieważ nagradzano tylko okazy, należące do czerwonej rasy polskiej. Krakowskie Towarzystwo rolnicze od kilku lat przyjęło za zasadę, że hodowla krajowa powinna dążyć do wydoskonalenia, nie przez chów bydła zagranicznego lub przez krzyżowanie okazów krajowego typu z rasami zachodnio-europejskiemi, lecz przez wyłączne oparcie się na miejscowym materyale, jako najlepiej przystosowanym do galicyjskich stosunków klimatycznych. Zasada ta odpowiada w zupełności najnowszym zdobyczom naukowym na polu hodowli bydła i zyskuje coraz to szersze zastosowanie w praktyce, a najlepszym tego dowodem działalność wrocławskiego Towarzystwa rolniczego, które już od r. 1886 trzyma się zasady wyż rzeczonej.

W komisyi kierującej premiowaniem brali udział: PP. Karol Czecz, wiceprezes c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i prezes Stowarzyszenia hodowców czerwonego bydła polskiego, jako delegat c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego; Wincenty Zwilling, właściciel dóbr z Harmąż, Edmund Bielski, dyrektor

szkoły rolniczej w Kobiernicach, Józef Wojciech, gospodarz i hodowca bydła w Starej Wsi. Prócz nich ofiarowali swą pomoc komisyi: p. Herman Czecz, prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego dla powiatów: Biała i Żywiec, a zarazem pierwszy gospodarz, który systematycznie zajął się hodowlą bydła czerwonego polskiego, oraz p. Karol Haempel, właściciel dóbr Malca, wiceprezes tegoż Towarzystwa. Zaznaczyć również wypada, że jak zwykle przy wszystkich czynnościach, mających na celu dobro publiczne, tak też i tym razem nie brakło ułatwień i poparcia żmudnej pracy komisyi ze strony przedstawicieli duchowieństwa i władz gminnych. Za tę cenną pomoc należy się szczera wdzięczność miejscowemu księdzu proboszczowi kanonikowi Kondolewiczowi, niemniej burmistrzowi p. Kalecie.

Dnia 12 b. m. spędzili włościanie okoliczni do Wilamowic 341 sztuk bydła krajowego; jest to wynik pod względem ilościowym świetny, lecz co ważniejsza, nie tyle ilość, ile jakość spędzonego do Wilamowic bydła mogła zaimponować każdemu prawdziwemu znawcy. Piękne kształty, dobry stan wyżywienia zwracały powszechną uwagę.

Podnieść wypada szczególniej jednę okoliczność w wysokim stopniu pocieszającą, a mianowicie, że u zgromadzonych gospodarzy i gospodyń widocznem było nietylko zrozumienie celu i środków doń wiodących, ale i żywe zainteresowanie się sprawami hodowlanemi, co zresztą rzecz naturalna wobec wzrastającego popytu na czerwone bydło polskie, oraz dochodów, jakie gospodyniom przynosi wyrób masła; jest znaną bowiem rzeczą, że mleko krów tego typu nadaje się w wysokim stopniu do wyrobu masła dzięki wielkiej zawartości tłuszczu. Najlepsze okazy spędzono z gmin Wilamowice, Hecznarowice i Stara Wieś; powinno to być wskazówką dla Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, że należy rozpocząć akcyę energiczniejszą, zmierzającą do hodowli bydła krajowego właśnie w tych gminach.

Podczas premiowania rozdano 6 nagród pierwszorzędnych, które otrzymują tylko najstaranniejsi hodowcy, 24 drugorzędnych i 60 kilka nagród mniejszej wagi.

Nietylko u nas w kraju, ale i w obych, polskie bydło czerwone zdobywa sobie coraz to większe uznanie, dzięki swej mleczności, łatwości opasu i skromnych wymagań. Kupcy ze Szląska i z Morawy zakupują okazy tego bydła na targach i w pojedynczych zagrodach włościańskich, a następnie wywożą je wielkimi transportami do Szląska, Morawy i Dolnej Austryi. Dowodzi to, że w tem stadyum rozwoju, w jakiem czerwone bydło polskie dziś się już znajduje, jest dla celów użytkowych zagranicznego gospodarstwa wiejskiego pożądanym materyałem hodowlanym. Lecz żeby ono się stało stałem źródłem dochodów naszego rolnictwa krajowego, trzebaby jeszcze dużo uczynić dla ustalenia i wyrównania typu tego bydła. C. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie, wspólnie z Towarzystwem rolniczem okręgowem Bialskiem, które z wszelką uznania godną gorliwością popiera tę gałęź gospodarstwa, zaskarbiłoby sobie jeszcze większą wdzięczność rolnictwa naszego, gdyby do osiągnienia pomienionego celu przyszło okolicy tutejszej z pomocą przez ustanowienie kiku stacyj buhai czerwonego bydła polskiego. W obecnem położeniu rolnictwa naszego należy wyzyskać każdą sposobność, która nas czyni niezależnymi od niepopłatnej produkcyi zbożowej, a właśnie hodowla, a w szczególności w tutejszych warunkach hodowla czerwonego bydła polskiego, nastręcza nam w obecnej chwili tę pożądaną sposobność.

Maszyna do dojenia.

Wskutek ogłoszenia w gazetach, iż Zarząd dóbr w Fritzowie potrzebuje dozorcy do krowiarni, w której dojenie odbywa się zapomocą maszyny, wystosowano do tegoż Zarządu tak liczne zapytania o rozmaite szczegóły odnoszące się do owego sposobu dojenia, iż nie był on wstanie odpowiedzieć każdemu osobno listownie, uczynił to więc w drukowanem sprawozdaniu, które umieszczonem zostało w *Milchzeitung*.

W majątku tym odczuwano już od dawna wielką niedogodność dotychczasowego sposobu dojenia krów; zdolnych do zajęcia dziewcząt lub kobiet nie można było dostać, chyba za drogie pieniądze, a nawet wtedy wykonywały tę robotę niedbale i niedokładnie do tego stopnia, iż zdecydowano się zastąpić je mężczyznami, czyli tak zwanymi szwajcarami stajennymi.

Lecz i ci rzadko kiedy odpowiadali w zupełności swemu zadaniu, postępowali przy tem szorstko z krowami, a koszt ich pensyi i utrzymania dla stajni obejmującej 170 sztuk bydła wynosił 6.000 marek. Wskutek tego za pośrednictwem firmy Schütt et Ahrens w Szczecinie sprowadzono w maju ze Szkocyi nowo tam zbudowaną maszynę do dojenia, zwaną Thistle.

Składa się ona głównie z maszyny parowej i pompy, z którą połączona jest rura główna z odpowiedniemi rozgałęzieniami tak, że każdy przedział, obejmujący 10 krów, ma nad ich głowami oddzielny system rurkowy.

Sporządzone są one z metalu, nie podlegającego rdzawieniu i wymywają się gruntownie wodą co tydzień.

Nad każdemi dwoma krowami znajduje się kurek, z którym połączone są węże gumowe, których końce znajdują się w naczyniu szklanem i zamknięte są szczelnie pokrywkami gumowemi; naczynie szklane stoi na właściwym blaszanym zbiorniku mleka.

Od owej pokrywy idzie drugi wąż gumowy ze czterema na końcu kieliszkami gumowymi do nakładania na dójki krowy. Wewnątrz wyłożone są te kielichy, czy torebki, karbowaną gumą ruchomą.

Przy puszczeniu maszyny w ruch, otwiera się kurek nad krową, która ma się doić i zakłada owe cztery kielichy na jej dójki; wsysają się one zaraz mocno i jednocześnie poczyna płynąć mleko. Jeżeli krowa doi się tylko na trzy dójki, to czwarta ssawka przekłada się, a pozostałe funkcyonują dalej również dobrze.

Działanie ssawek gumowych jest takie same jak ssanie cielęcia, dlatego krowy stoją spokojnie i nie odczuwają najmniejszego bólu. Krowy stare, które przez długie lata dojone były ręką, okazują w pierwszej chwili pewne zaniepokojenie, lecz przyzwyczajają się do tego nowego dojenia bardzo prędko, krowy młode stoją od razu bardzo spokojnie.

Jeżeli spostrzeżemy w naczyniu szklanem, że mleko już nie płynie, wtedy zamyka się kurek, zdejmuje ssawki z dojek krowy wydojonej i zakłada je następnej.

Dojenie jednej krowy trwa przeciętnie 5 minut, a ponieważ 10 węży działa jednocześnie, przeto w 5-ciu minutach wydaja się 10 krów. Do zakładania i zdejmowania aparatu użyć można każdego nie zbyt niezręcznego człowieka. Do obsługi dojenia w tej stajni 80 krów, wystarcza jeden człowiek dorosły i jeden młody pomocnik, którzy w czasie wolnym od tej czynności zajmują się karmieniem bydła.

Samo przez się rozumie się, iż ważną jest rzeczą, by po każdem dojeniu wymyte zostały dokładnie wszystkie węże, naczynie szklane i zbiornik mleka.

Do oczyszczenia węży gumowych znajduje się przy kadzi z wodą rura z kurkiem, na którą wsuwa się jeden koniec węża; po otwarciu kurka płynie silny strumień wody wewnątrz węży i w krótkim czasie wymywa je w zupełności. Następnie wkłada się owe węże do naczynia z czystą wodą, w którem pozostają do następnego użycia.

Również i inne naczynia, przeznaczone do mleka, oczyszcza się gorącą wodą, do której raz na tydzień dodaje się sody.

Maszyna, o której mowa, sprowadzoną została przed kilku miesiącami, a lubo początkowo nie wzbudzała wielkiego zaufania, okazała się jednak najzupełniej praktyczną i to nietylko w przekonaniu Zarządu tego majątku, ale również i wielu zwiedzających ją gospodarzy, co przyczyni się niewątpliwie do szybkiego upowszechnienia się tego wynalazku.

Nie zaszła też dotychczas żadna potrzeba naprawek przy maszynie; wszystkie krowy są zdrowe, a nawet zwiększyła się nieco ilość mleka.

Dla chcących obejrzeć osobiście tę maszynę oświadcza Zarząd owego majątku, iż Fritzow jest stacyą kolei żelaznej Belgard-Colberg i że przy zawiadomieniu o przyjeździe, wyszle chętnie konie dla zabrania gości.

Koszty całego tego urządzenia do dojenia 100 krów, wynoszą, oprócz maszyny parowej, około 3.000 marek. Przyrządy mniejsze są stosunkowo tańsze. Porównawszy ten nakład z wydatkiem na utrzymanie, tak zwanych szwajcarów, opłaca się on już w przeciągu jednego roku, a uwalnia od wielu kłopotów i nieprzyjemności. Bliższe wyjaśnienia co do tej maszyny udziela chętnie firma Schütt et Ahrens w Szczecinie.

Na tym samym systemie oparty jest także przyrząd do dojenia dra de Laval'a, którego używa od lat kilku do dojenia 23 krów w majątku swoim Lille Urswik koło Sztokholmu. Różnica polega tylko na tem, iż aparat ten jest daleko mniejszym, waży 14 funtów, zakłada się więc osobno na każdą krowę, a motorem jest przyrząd, poruszany sznurkiem bez końca, jaki używany bywa przy niektórych maślnicach. W stajni dra de Laval'a używa się do dojenia jednocześnie 5 takich przyrządów, a korespondent „Svenska Patent-Meddelser", przypatrzywszy się osobiście użyciu tych maszynek, jest zachwycony ich praktycznością. Zdaje się jednak, że dr. de Laval nie jest zupełnie zadowolonym ze swego motoru, pracuje bowiem nad jego udoskonaleniem, zanim wynalazek swój odda do użytku ogólnego.

ROZMAITOŚCI.

Studyum rolnicze przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ukończyli: Borkowicz Julian, Cieszkiewicz Eugeniusz, Domański Tadeusz, Hincz Adam, Homolacs Stanisław, Hupenthal Karol, Jakóbowski Edmnnd, Konarski Marek, Łuszczkiewicz Marek, Moszyński Stanisław, Pietraszewski Zygmunt, Popiel Eustachy, Promiński Jan, Reklewski Wincenty, Rokosowski Wacław, Steczkowski Stanisław i Zakrzewski Julian.

Szkoła dla leśniczych. Z dniem 31 sierpnia b. r. ukończyli 11 miesięczny kurs w szkole dla leśniczych w Bolechowie niżej wymienieni uczniowie, z bardzo dobrym postępem: Konstanty Obmiński, Kornel Kobrzyński, Józef Zieliński, Józef Terlecki, Jan Maykowski i Mieczysław Korasiewicz; z dobrym postępem: Leon Bigo, Wilhelm Łosik, Karol Duffek, Konstanty Strzetelski, Emil Unsia, Jan Góralewicz, Aleksander Kisielewski, Zygmunt Kurzweil, Władysław Ajdukiewicz i Józef Grochmalicki.

Egzamin główny w kraj. wyższej szkole rolniczej w Dublanach złożyło w bieżącym roku dziewięciu słuchaczów, mianowicie pp.: Jan Oertel, Józef Rakowski, Jarosław Wesołowski, Stanisław Włodek, Józef Kordydyk, Sylwan Bortkiewicz, Lucyan Czaplicki, Michał Kania, Adam Biedermann. Czterech pierwszych złożyło ten egzamin z postępem bardzo dobrym.

Ogiery rządowe. Komitet dla spraw chowu koni na wniosek komendy zakładu ogierów rządowych w Drohowyżu uchwalił przedstawić Ministerstwu rolnictwa

wnioski o utworzenie nowej stacyi ogierów rządowych w Wysocku w powiecie Turka, oraz o przeniesienie stacyi ogierów rządowych z Brzostka do Pilzna. Według rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa pomnożony zostanie stan ogierów rządowych w roku 1897 na 490 sztuk, których 390 ma być umieszczonych po stacyach, a 100 zostanie wynajętych prywatnym hodowcom.

Szerokość stanowiska dla koni. Na ogólnem zebraniu Wydziału centralnego Towarzystwa rolniczego w Brunszwigu, rozbierano pytanie, przedłożone przez odnośne Ministerstwo, co do szerokości stanowiska dla koni w stajni. Ostatecznie zadecydowano, że przy użyciu do przedziału zwykłych drążków, stanowisko to może ograniczyć się na szerokości 1·5 metra, w razie jednak ścian szalowanych deskami powinno mieć 1·8 m. Budując nową stajnię najlepiej jest przyjąć odrazu te szersze rozmiary, by nie być w kłopocie, gdyby okazała się potrzeba szalowania ścianek.

Karmienie koni, jedzących zbyt powolnie odbywać się powinno małemi, garściowemi tylko porcyami, zadawanemi jedna po drugiej, po zjedzeniu poprzedniej. Unika się tym sposobem wypuszczania z pyska nieprzeżutego jeszcze owsa i zanieczyszczenia reszty, zostającej w żłobie. Co do porządku zadawania karmy, to naprzód karmić trzeba owsem, potem sianem, a w końcu dać wody. Błędnem jest w każdym razie pojenie zaraz po zjedzeniu owsa, gdyż woda wypłukuje z żołądka wiele ziarn niestrawionych.

Kucie koni niespokojnych połączone bywa często z wielką trudnością, czego jednak podług rady, znajdującej się w *Der Praktische Landwirth* uniknąć można bardzo łatwo. Podsuwa się mianowicie uszy konia pod czołowy rzemień uzdzienicy i przyciska je dosyć silnie, a wtedy koń ma stać przy kuciu zupełnie spokojnie.

Światowa produkcya pszenicy i żyta w r. 1896.

(Ze sprawozdania *Ekon. Narodowego*).

Węg. król. Ministerstwo rolnictwa zbiera przez austro-węg. konsulaty już od lat 8 daty statystyczne dotyczące światowego zbioru pszenicy i żyta. W b. r. nadesłały konsulaty te nader ciekawe daty, a publikacya wymienionego Ministerstwa bardzo obszerna, jest nader pożyteczna. Ograniczając się do dat głównych, podajemy jako wyciąg następujące.

Zbiór pszenicy i żyta na całym świecie jest tego roku stanowczo mniejszy, niż w roku zeszłym, który był tylko średni, a wynosi tego roku w pszenicy 825, a w życie 424 mil. hl., gdy w r. 1895 wynosił 875·5, względnie 480 hl. Zatem zebrano tego roku 50 milion. hl. pszenicy i 56 hl. żyta mniej niż w roku zeszłym. Ponieważ stare zapasy istnieją i to w ilościach nieznacznych, tylko w Ameryce północnej, Anglii, Francyi, i Rosyi, to będzie można prognostykować, że zbożowa kampania roku 1896/7 będzie korzystna.

Obszar pod zboże użyty zmniejszył się w roku 1895/6 na całym świecie o 5 do 6%, a odnosi się to szczególnie do pszenicy, mianowicie do Indyj wschodnich (o 4 milion. akrów), Australii, Argentyny, Rosyi i Węgier. Burze, gradobicia, oberwania się chmur i powodzie wyrządziły b. r. wielkie szkody w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francyi, Serbii i zachodniej części Rosyi. Posuchę i gorąco odczuli rolnicy w Rosyi południowej, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Australii, Argentynie, Hiszpanii, Portugalii, w kilku krajach Afryki i Azyi, szczególnie w Indyach wschodnich.

Rdza i śnieć pogorszyła jakość pszenicy, jęczmienia i owsa w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francyi, Rosyi wschodniej, Rumunii, Serbii i w Indyach wschodnich. Ponieważ zbiór w Europie zachodniej (włącznie z Galicyą zachodnią *Przyp. Red.)* odbył się wśród deszczów, to wyrasta zboże w stogach.

Tegoroczne zbiory, przedstawiające się w czerwcu tak świetnie, nie dopisały w żadnym kraju produkcyjnym. Zbiór zboża ozimego jest tego roku co do ilości przynajmniej o 10 do 12%, a co do jakości o 15 do 20% mniejszy, niż roku zeszłego. Na wywóz przydatnej pszenicy niema nigdzie w tych ilościach, jak w latach poprzednich (Galicya ma jej więcej. *Przyp. Red.),* bo deszcze uszkodziły ją. Stare zapasy pszenicy, które są jeszcze dość znaczne, zastąpią wprawdzie brak ten, ale że kraje zamorskie mają zbiory niedostateczne, to nie można się spodziewać wielkiego ruchu. Dla surogatów zbożowych są z powodu niedostatecznego stanu powietrza złe widoki, mianowicie dla kukurudzy, strączkowych i jarzyn tak w Europie, jak i w Ameryce północnej. Kartofle są uszkodzone przez deszcze w Niemczech, w górnych komitatach Węgier, w Austryi (w Galicyi zachodniej. *Przyp. Red.)* i w Rosyi. Brak ten spowoduje większe zapotrzebowanie zboża, tak że Austrya i Niemcy potrzebować będą przywozu zbożowego, a Rosya zmniejszy swój wywóz.

Wiadomości handlowe.

Tendencya zniżkowa, jaka objawiła się na targach niemieckich z powodu kilkudniowej pogody, nie utrzymała się nadal, gdyż nastały znowu słoty, które uszkodziły tam szczególnie kartofle w bardzo znacznym stopniu. Ceny więc zboża pozostały mniej więcej te same jak w tygodniu ostatnim, z wyjątkiem owsa, który nieco staniał. Zresztą obrót był mały z powodu nielicznego dowozu, a przedewszystkiem z powodu świąt

żydowskich. Spodziewać się należy, iż i w następnym tygodniu ceny nie ulegną zmianie, lub może podniosą się nieco, gdyż spóźnione zasiewy nie dozwolą myśleć o liczniejszej podaży zboża gotowego.

OZNAJMIENIA.

L. 74.845.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi, c. k. Namiestnictwo Niższo-Austryackie znosząc swe rozporządzenie z dnia 6 maja br. L. 43.163 (tutejsze obwieszczenie z dnia 10 maja b. r. L. 40.003), wzbroniło rozporządzeniem z dnia 25-go sierpnia b. r. L. 79.408, przywozu do Niższej Austryi zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń), z następujących zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych politycznych powiatów Galicyi, a mianowicie: Dolina, Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Sącz i Żywiec.

Przywóz bydła rzeźnego, pochodzącego z wolnych od zarazy pyskowo-racicowej miejscowości wymienionych powiatów dozwolony jest wyłącznie do Wiednia, St. Marx, przy zachowaniu przepisów rozporządzenia c. k. Namiestnictwa we Wiedniu z dnia 10 września i 15 października 1895 L. 84.899 i 97.615, pod którymi dozwolono przywozu do Niższej Austryi bydła rogatego z zapowietrzonych zarazą pyskowo-racicową obszarów Węgier.

Przywóz świń na rzeź przeznaczonych do Wiednia, St. Marx, z wolnych od zarazy pyskowo-racicowej miejscowości początkowo wymienionych powiatów Galicyi, dozwolony jest przy zachowaniu postanowień rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w Wiedniu z dnia 14 listopada 1895, L. 109.167, względnie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13 listopada 1895, L. 32.493, intymowanego tutejszem obwieszczeniem z dnia 22 listopada 1895, L. 94.784, natomiast ze względu na obecny stan zarazy „pomoru świń“ w Galicyi, przywóz nierogacizny chudej, (do chowu, do handlu przeznaczonej, Futter-Laufer-Handelschweine) do Austryi Niższej, wzbroniony jest i nadal z całej Galicyi.

Przekroczenia niniejszego zakazu, który obowiązuje od dnia 28 sierpnia 1896, karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (Nr. Dz. u. p. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tutejszego ogłoszenia z dnia 26 sierpnia b. r. L. 74.401.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 2 września 1896 r.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 18/9			Tarnów z dnia 18/9			Lwów z dnia 19/9			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 19/9		
	od	do		od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	
Pszenica	7·—	7·65	—·—	7·30	7·40	—·—	6·70	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·20	7·90	—·—
Żyto	6·15	6·50	—·—	6·20	6·30	—·—	5·80	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·55	6·95	—·—
Jęczmień	5·60	6·60	—·—	5·75	6·—	—·—	5·50	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	4·50	8·—	—·—
Owies	5·60	6·40	—·—	5·30	5·40	—·—	5·20	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·15	6·35	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	7·—	9·—	—·—	5·50	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	6·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·10	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·—	—·—	6·20	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·—	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4·50	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	8·—	9·—	—·—	9·—	9·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	40·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	40·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·90	—·—	2·—	2·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	3·10	—·—
Siano z koniczyny	3·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	3·40	—·—
Słoma	2·40	2·60	—·—	1·50	1·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	2·80	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	13·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	—·75	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego